Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 7 Kraków, czwartek 10 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rozdźwięki w BB

Stronnictwa polityczne są oddźwiękiem nastrojów w społeczeństwie. Pod wpływem potrzeb gospodarczych i politycznych społeczeństwo się różniczkuje, powstają rozmaite poglądy, około nich tworzą się ugrupowania, idee zbliżają jednych a rozdzielają drugich: oto normalny sposób tworzenia się opinji publicznej, której wyrazicielami są stronnictwa ze swemi zasadami i środkami prowadzącemi do ich zrealizowania.

Tak przynajmniej dzieje się w społeczeństwach o starej tradycji demokratycznej albo w społeczeństwach, w których z powodu wydarzeń historycznych dokonało się „przewartościowanie wartości". Społeczeństwo polskie pod zarządami zaborczemi i w pierwszych latach niepodległości wydało ze swego łona zbyt wiele partyj. Nie był to objaw zdrowy. Ale bądź co bądź partje te wyrosły z narodu i były naturalnemi odpowiednikami jego pragnień, nastrojów, wierzeń, a także i... marzeń. Było ich, powtarzamy, nazbyt wiele jak na nasze niebardzo zróżniczkowane społeczeństwo, ale jak w przyrodzie rządzi dobór naturalny, skazujący bezlitośnie na zagładę wszystko, co sztuczne, co w walce o byt ostać się nie może, — tak w polityce tylko te partje mogą się utrzymać i program swój realizować, które są wynikiem jakichś potrzeb pewnych grup. Zależnie od tego, czy są to grupy silniejsze czy słabsze, realizacja następuje szybciej lub powolniej. Z tąsamą pewnością następuje upadek, zamarcie, albo w najlepszym razie wegetowanie tych partyj, które nie są tworami naturalnemi, nie powstały jako wyraz rzeczywistej potrzeby, ale zostały sztucznie wyhodowane czy na komendę utworzone.

Do rzędu tych partyj należy u nas BB. Jak ten twór powstał, zbyteczne opisywać. Na rozkaz z góry, dla potrzeby jednostek, przy poparciu władz powstało zbiorowisko ludzi o zupełnie różnych poglądach, o różnej przeszłości i o różnych celach na przyszłość — powstało stronnictwo, którego jedynym programem była: współpraca z rządem. Nie zadano sobie trudu sprecyzowania, z jakim rządem, gdyż dla ludzi komenderujących i odkomenderowanych nie ulegało wątpliwości, że „ten" rząd jest, bodaj na miarę ludzką, wieczny; że prorokowany mu w początkach jego powstania okres 15-letniego trwania jest terminem minimalnym z możliwością nieograniczonego przedłużania. O utworzeniu partji bodaj w potocznem tego słowa znaczeniu nie było mowy; jeszcze nikt nie dokazał cudu, żeby demokratów-radykałów spoić z konserwatystami-monarchistami w organiczną całość z jedną wolą — z wyjątkiem woli słuchania rozkazów.

Nie było partji, ale była — na zewnątrz bodaj — spoistość. W BB walczyły różne prądy, ale tosamo się dzieje także w bardziej jednolitych partjach. Różnica polegała jednak na tem, że podczas gdy w innych partjach odbywa się walka myśli, idei, poglądów na taktykę, to w BB walka obracała się wyłącznie około osób. Ten stan rzeczy ujawnił się z całą dobitnością w ostatnich dniach w polemice, którą możnaby nazwać wprost kłótnią, z okazji krytyki, jaką główny organ sanacji „Głos Prawdy" skierował pod adresem b. ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza. Treść tej krytyki stoi w zupełności na poziomie poczynań publicystycznych tego organu. Otóż ta sama przez się drobna afera ujawniła w całej pełni rozbieżność w BB, całą zakłamaną i zakrzyczaną prawdę, że nie jest to wcale partja, lecz zlepek ludzi o tak rozmaitych poglądach i dążeniach, iż tylko siła stojąca poza i ponad nimi potrafi utrzymać pozory jedności, potrafi do czasu utrzymać w kupie to, co pod żadnym względem do siebie nie pasuje.

Groteskowy to widok, gdy p. Lubomirski żali się na zupełne zlekceważenie grupy konserwatywnej w BB: gdy inny matador tej grupy w „Dniu Polskim" melancholijnie stwierdza, że konserwatyści odgrywają w BB rolę piątego koła u wozu — tak sami chcieli i mają teraz skutki. Zadarmo nic na świecie, za mandaty trzeba służyć temu, komu się je wobec własnej niemocy zawdzięcza.

A poza temi śmiesznemi lamentami konserwatystów ujawniają się i inne rozbieżności w łonie BB, między grupą „demokratyczną" a „grupą pułkowników". Pierwsza, którą reprezentuje w rządzie p. Bartel, narazie jest górą, ale ta góra nie jest nawet pagórkiem, lecz tylko urojoną rzeczywistością, gdyż prawdziwa siła jest po stronie drugiej, chwilowo przycichłej grupy, którą reprezentują w rządzie pp. Świtalski i Car, obie zaś razem nie mają ani cienia samodzielności wobec trzeciego czynnika, w którego imieniu działają prawdziwi komendanci rządu i BB.

—ooo—

Moda dyktatur

Hiszpanja, Włochy, Albanja, Grecja — aby wymienić tylko kilka państw Europy południowej, w których rządzi dyktatura — wzbogaciły się o jeszcze jedno: o Jugosławję. Ale ta dyktatura jest swoistego rodzaju, inna niż w wyliczonych państwach. Podczas gdy tam dyktatura została utworzona przez jednego człowieka i przykrojona na jego miarę, to w Jugosławji dyktatura ma, żeby się tak wyrazić, pokost państwowy. Nie jest jej celem zadowolenie ambicji jednego człowieka, ale celem jej jest utrzymanie jedności państwa; nie o to chodzi królowi Aleksandrowi, aby rządził wzorem Mussoliniego czy Achmeda Zogu, lecz chodzi mu o to, aby Jugosławja pozostała tem, czem się urodziła po wojnie w jesieni 1918 r. tj. państwem jednolitem, choć z trzech części złożonem.

Rzecz jasna, że nawet taki cel w naszych oczach nie uświęca środków i z tego punktu widzenia zniesienie konstytucji jest takimsamym zamachem na demokrację, jak jej „reformowanie" w guście Mussoliniego czy Primo de Rivery. Zniesienie swobód obywatelskich i wolności prasy, zamknięcie parlamentu, mianowanie generałów na stanowiska administracyjne itd, wszystko to należy do działań antydemokratycznych i antyparlamentarnych i dlatego nie uznajemy tego rzekomo wyższego prawa: państwo nadewszystko, nawet za cenę utraty tego, bez czego państwo nowożytne na długą metę żyć nie może. Dyktatura, choćby nazewnątrz najsilniej ufundowana, może być zjawiskiem tylko przejściowem i dlatego eksperyment belgradzki należy traktować jako czyn dokonany niezdatnemi środkami.

Zamach stanu, dokonany w niedzielę w Belgradzie, ma wedle manifestu królewskiego na celu uratowanie jedności państwa. Z tego wynika, że ktoś na tę jedność nastawał. Któż to był? Ma się na myśli Chorwatów, których największe dwa stronnictwa: chłopskie (Radicza) i demokratyczne (Pribicevicza) proklamowały jako swój ostateczny cel uzyskanie dla Chorwacji najszerszej autonomji w sensie uznania jej praw historycznych, nigdy zaś nie występywały przeciw wspólnemu królowi i przeciw całości państwa wogóle. Chorwaci zawiedli się w swych nadziejach. Połączyli się oni z Serbami jako równi z równymi, sądzili nawet, że będą posiadali pewną wyższość z tytułu swej wyższej kultury europejskiej, tymczasem znaleźli się w zupełnej zawisłości od Serbów. Ci opanowali wszystkie ważniejsze stanowiska w państwie; — oni — przez najsilniejsze swe stronnictwo tzw. radykalne — rządzili państwem, skazując Chorwatów na rolę mniejszości. Były wprawdzie próby dopuszczenia Chorwatów do udziału w władzy; wiadomo, że Stefan Radicz i Pribicevicz byli przez jakiś czas ministrami — to jednak nie zmieniło głównej zasady rządzenia, zasady supremacji „starego kraju" nad ostatnio połączonemi. Poszło to tak daleko, że po zajściach w Zagrzebiu z okazji mordu w Skupsztynie nasłano tam serbskich oficerów i urzędników jako dowódców i prefektów, co naturalnie w wysokim stopniu musiało urazić chorwacką dumę narodową.

Teraz stół jest czysty i gra przerwana. Pod dyktaturą nie będzie, jak sądzą, miejsca na spory partyjne, na unieruchomienie parlamentu, na ciągłe przesilenia gabinetowe. Król i mianowani przez niego ministrowie, jego kreatury wojskowe i polityczne, będą sami rządzić i wydawać ustawy w jednej osobie. Rzecz bardzo łatwa i — do naśladowania zachęcająca. Zagranicy, która zresztą otrzymuje tylko jednostronne, cenzurowane informacje, może zaimponują wiadomości, że w kraju a w szczególności w Zagrzebiu przyjęto proklamowanie dyktatury z zadowoleniem. Z czego mieliby tam być zadowoleni? Chyba z ustania znanego i u nas „partyjnictwa"; chyba z wiary w króla, który chce utrzymania jedności państwa zapomocą jednakowego pognębienia swobód wszystkich swych „wiernych poddanych". W rzeczywistości można śmiało powiedzieć, że oni demokratyczni — chłopi innymi być nie mogą — Serbowie, ani zahartowani pod pięścią austrjacką a później węgierską Chorwaci nie entuzjazmują się z pewnością zamachem, który stawia ich w tymsamym rzędzie, w jakim stoją tak przez nich znienawidzeni Włosi i Albańczycy.

Zapomocą dyktatury może rządzić lada kiep — dziej na Bałkanie, gdzie tylko zewnętrzne formy polityczne są brane z Europy, istota zaś polityki polityczne są brane z Europy, istota zaś polityki utrzymuje się wedle tradycji turecko - azjatyckiej. Czasy są teraz inne aniżeli choćby przed 25 laty, gdy obecnie panująca dynastja poprzez mord poprzedniej dorwała się do korony. Są stosunki i okoliczności, wśród których nawet protekcja francuska i angielska nie uratują tego, co jest skazane na zagładę.

DYKTATOR WŁOSKI CIESZY SIĘ Z DYKTATURY U SĄSIADA

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu, iż koła miarodajne są zdania, że objęcie całkowitej władzy przez króla Aleksandra energicznie zapobiegnie chorwackim dążeniom do wyodrębnienia się. „Tribuna" stwierdza, że odpowiedzialność za kryzys w Jugosławji i jego skutki przypisać należy **Francji**. W dalszym ciągu zapewnia, że Włochy Mussoliniego nie mają żadnego powodu do zmienienia swej polityki przyjaźni w stosunku do państwa sąsiedniego.

—ooo—

Anarchja w sprawach małżeńskich

Jezuici — Boy-mędrzec i „Polak-Katolik"

Jezuicki „Przegląd Powszechny", pisząc o rozwodach w różnych krajach europejskich, dodaje taką uwagę o Polsce:

„Skoro mówimy o rozwodach, chcielibyśmy oczywiście dowiedzieć się przedewszystkiem, co się dzieje w naszym własnym kraju. Niestety, o ile chodzi o oficjalne zestawienia, panują tu ciemności nieprzejrzane. Prywatnie tylko słyszy się, że **wypadki te są częste**, a załatwiają je instancje kościołów: prawosławnego, ewangelickich, „narodowych" i t. p. **Tam ukryte w księgach** pozostają **imiona dotyczących osób**, na ich podstawie możnaby dopiero robić obliczenia"...

„Są częste", tak częste wśród warstw burżuazyjnych, że feljetonista klerykalnego „Kurjera Poznańskiego" osnuł byle feljetonik humor. na opisie, jak mąż, rozwodzący się z żoną, celem wspólnego omówienia sprawy ze wszystkimi zainteresowanymi, zaprosił był na konferencję: swoją dotychczasową żonę i jej narzeczonego, swoją narzeczoną i jej męża, żonę narzeczonego żony, oraz męża własnej narzeczonej...

Są ukryte w księgach, ponieważ nowo-innowiercy dla celów rozwodowych, mają częstokroć **interes w zatajaniu swojej zmiany wyznania, gdyż** niejednokrotnie są nawet... **działaczami katolicko-klerykalnymi...**

Skąd powstają takie dziwne kombinacje?

Oto poprostu dlatego, że sfery klerykalne nie dopuszczają do tego, ażeby zunifikować prawo małżeńskie w Polsce i wprowadzić wszędzie obowiązkowe śluby cywilne, (niczem nie naruszające ceremonij kościelnych), a co za tem idzie: skierować sprawy rozwodowe do sądów państwowych, któreby tworzyły należyte sito i — wyrokowały na rzecz rozwodu tam tylko, gdzie istniałyby jakieś **poważne, ustawą przewidziane przyczyny** do rozwiedzenia małżonków. Teraz, jak o tem już parokrotnie wspominaliśmy, odbywają się rozwody „przemycane" — dając ilościowy wynik **znacznie większy.** Ale te złe skutki wolą sfery klerykalne, niż dobrowolne ustąpienie z monopolu w dziedzinie spraw małżeńskich. Bardzo wiele jaskrawego materjału przytacza w tej kwestji Boy-Żeleński w dwóch feljetonach w „Kurjerze Porannym", zatytułowanych: **„Biedne prababki"** i **„Rozerwalna nierozerwalność".**

Przedewszystkiem zastanawia się on szeroko nad czwartym, niewymienionym przez „Przegląd Powszechny" czynnikiem, który również, że tak powiemy, w cichości przeprowadza rozwody (pod nazwą unieważnienia małżeństwa), a tym czwartym czynnikiem są... odnośne instancje kościoła katolickiego.

Tylko, że taki katolicki rozwód-unieważnienie wypada ponoć najdrożej. Boy wspomina o pewnym kanoniku, który — jak twierdzi — mawiał, iż „akta takich spraw mają to do siebie, że każda kartka powinna być przekładana grubym banknotem". Przytoczymy tu niektóre wywody Boya, z którym wszczął polemikę „Polak-Katolik", nazywając liczne podane przezeń przykłady anegdotami. Boy odcina się tak:

„Polaku-Katoliku! i ja jestem Polak i Katolik. Mówmy, jak swój do swego, przymrużywszy lewe oko: kogo wy chcecie tumanić? Co to znaczy „anegdoty z mętnego źródła"? — co znacza: — „plotki i oszczerstwa"? — Czy my jesteśmy ślepi? Czy nie widzimy, co się dzieje naokoło? Czy każdy z nas nie ma tuzina znajomych rozwiedzionych? Czy nie wiemy jak i po czemu? Czy o tych rzeczach głośno się nie mówi? Czy nie dyskutuje się **techniki rozwodów, procederu fałszywych świadków etc.?** Ale co tu gadać! skoro Polaka-Katolika tak rażą moje „plotki", niechże posłucha, jak o tych rzeczach mówi się potocznie w organie augurów, w piśmie, na którego szpaltach raz po raz cywilni kaznodzieje grzmią o nierozerwalności małżeństwa. Oto jeden z czytelników przysyła mi wycinek z „Kurjera Warszawskiego" z dnia 12 listopada 1926, który zachował na wieczną pamiątkę. Pisze „Kurjer Warszawski", donosząc o zaręczynach słynnego Marconiego:

Na przeszkodzie małżeństwu stoi na razie fakt, że Marconi dotychczas nie ma rozwodu z pierwszą żoną. Jak wiadomo, rozwód we Włoszech (!) nie istnieje, przeto Marconi zwrócił się do Watykanu o unieważnienie małżeństwa. Prawdopodobnie wobec wysokich wpływów narzeczonej (ojciec jej należy do gwardji papieskiej) prośba zostanie uwzględniona. Ślub zapowiadają na wiosnę.

Oto z jakiego tonu gadają augurowie, skoro zapomną wsiąść na uroczystego konia"...

Następnie przytacza Boy wypadki unieważnienia małżeństw skutkiem rzekomej cielesnej niezdolności do współżycia małżeńskiego.

Mianowicie pisze:

Znam unieważnienie małżeństwa z powodu takiejże niezdolności „skonsumowania", udzielone... matce dwojga dzieci z tymże właśnie małżonkiem. „Polaku-Katoliku"! ja jestem, a przynajmniej byłem, lekarzem: i w tym charakterze wiem niejedno: lekarze mówią dość szczerze między sobą. Ale wystarczy poprostu widzieć i słyszeć, co się naokoło dzieje. Byłem świadkiem w miejscu kąpielowem, jak przy brydżu ksiądz, i nie byle jaki, dowiedziawszy się, że jego świeżo poznana partnerka zamierza się rozwodzić, ofiarował jej swoją pomoc i umówił z nią konferencję celem wtajemniczenia jej w najlepszą drogę.

Wszystko to idzie jak z płatka; ma — jak powtarzam — tylko jedną ujemną stronę: jest djabło drogie. I stąd wynika paradoks, który — sądzę — jest specjalnością naszego kraju. — Niech **„Polak-Katolik" sporządzi sobie listę współpracowników pism bogobojnych, prawicowych, czy jak je nazywają: niech się przekona, śród tych, którzy najdzielniej szermują zawodowem piórem w obronie katolicyzmu, ilu jest protestantów: — zmienili wiarę dla celów małżeńskich.**

Nie na tem koniec. Boy przyciska dalej do muru pismo klerykalne i częstuje je takiemi szczegółami:

Chcesz, „Polaku-Katoliku", „anegdotek"? Opowiem ci jeszcze jedną: mam ją wprost od kobiety, która ją nader boleśnie przeżyła. Młodą osobę, pragnącą rozwodu, zwrócono do konsystorskiego adwokata, znanego i szanowanego prawnika. Ten oznajmił jej, że trzeba się będzie udać do zaufanego lekarza, który, zapomocą niewielkiej operacji, stworzy jej sztuczne dziewictwo, które znów świadkowie stwierdzą i przed konsystorzem zaprzysięgną. Kiedy młoda kobieta, zawstydzona i zgorszona, wahała się, konsystorski adwokat powiedział jej, że trzeba się decydować i że lepszy taki sposób, niż gubić duszę przejściem na protestantyzm. Kljentka podziękowała i... przeszła na protestantyzm.

Cóż za rozpusta obłudy! Konsystorz posyła do adwokata, adwokat do lekarza, lekarz sprowadza świadków, którzy świadczą przed... konsystorzem. Dosłownie circulus vitiosus (błędne koło) bardzo vitiosus...

Oczywiście wydarzenia — jak Boy twierdzi — dobrze mu znane, na które powołuje się i któremi operuje w swoich feljetonach, mogą być przyjmowane, jako materjał dowodowy — wedle skali osobistego zaufania, jakiem go czytelnik darzy: dyskrecja bowiem — rzecz jasna — nie pozwala mu podawać nazwisk.

W danym wypadku wystarczy naszym czytelnikom stwierdzić przedewszystkiem, że głośny i wnikliwy pisarz — niesocjalistyczny stoi również otwarcie na stanowisku, że w dziedzinie spraw małżeńskich panuje u nas niesłychany chaos i obłuda i że z tą obłudą śmiało stanął do walki.

—ooo—

ADAM POLEWKA

CUD

36

(Ciąg dalszy)

Ksiądz skończył już mszę i tłum powoli rzedniał, ale Ruzin stał w miejscu nieruchomy, urzeczony. Wrósł w posadzkę. Przechodzili obok niego ludzie, przesuwali się na klęczkach, potrącali go, ale on nie widział niczego i niczego nie czuł.

Głos sygnaturki zatrzepotał się ponad głuchem sklepieniem. Przyciszony spłynął z podniebnej doli w nawę kaplicy. Ruzin drgnął i ocknął się. Kaplica była już prawie pusta. Tylko kilka bab klęczących przed żelaznemi sztachetami szeptało żarliwie pacierze. Z boków z pod ścian słychać było szepty ludzi przyciśniętych twarzami do kratek konfesjonałów. Księża jeszcze spowiadali.

W ciszy, w świszczącym poszepcie raz po raz stukała przebaczająca dłoń spowiednika. Ruzin powiódł wzrokiem po ludziach zgiętych w gorącej skrusze, bijących się w piersi i nagle chwiejnym krokiem podszedł ku najbliższemu z konfesjonałów. Ksiądz o ostrej twarzy otarł rękawem komży spocone czoło i spojrzenie bystrych, niebieskich oczu utkwił w płaskiej twarzy Ruzina. Ten postąpił jeszcze kilka kroków, potem zawahał się, ku wyjściu skierował i wreszcie ugiął kolana i ukląkł, opierając rozpaloną skroń o chłodną ścianę. Słuchał szeptu spowiedzi natrętnego, napastliwego, ciągnącego go ku kratkom konfesjonału. Ludzie powoli odchodzili, całując fioletową stułę i wreszcie klęcząca tuż przed Ruzinem baba, podniosła się i uklękła na stopniach konfesjonału. Przykleiła twarz do kratek i szeptała prędko, niecierpliwie, przeplatając spowiedź żałosnem wzdychaniem. Po kwadransie, który dla Ruzina był wiecznością, ksiądz poruszył się w konfesjonale i pukaniem spowiedź zakończył.

Drewniany, głuchy stuk targnął Ruzinem i poderwał go na nogi. Uciekać. Za wszelką cenę uciec. Nogi wrośnięte w ziemię odmawiają posłuszeństwa. Ksiądz, wychylony z konfesjonału, przyzywa stojącego uprzejmym, niewolącym ruchem. Ruzin czepia się ręką ściany, suwa po niej dłonią, palce wtłacza w gładki tynk i idzie powoli — coraz wolniej. Musi iść. Kratki konfesjonału migotają mu już przed oczami. Przez otwory w drewnianej siatce widzi oczy księdza, zapuszczone w jego źrenice, jak haczyki wędki, łowiące jego lęk i ból. Ugięte kolana walą się z głuchym łoskotem na trzeszczący klęcznik.

Przełknął zasychającą ślinę i usta otworzył. Nie mógł mówić. Dopiero po dłuższej chwili wargi drgnęły cichym szeptem, który stawał się coraz bardziej ostrym, szybszym, aż przeszedł w głuchy pomruk. Cisza kaplicy pilnie łowiła oderwane słowa. Ksiądz wcisnął się w róg konfesjonału, głowę przechylił w tył i blady, jak ściana, słuchał z zamkniętemi oczami. Ruzin spowiadał się coraz głośniej, spowiadał się niemal publicznie. Dwie baby skulone w ławce podniosły głowy i ciekawie nadsłuchiwały. Twarz księdza bladła coraz więcej, aż stała się plamą prawie tak białą, jak biel komży. Powoli podnosił powieki obłąkane grozą i ręce kładł wolno na poręczy konfesjonału. Ruzin skończył spowiedź czarnej przewiny. Oderwał twarz od drewnianych kratek i słuchał. Czekał na odpowiedź posiwiałych ust księdza. Klęczał nieruchomy, wrośnięty w stopnie konfesjonału. Cisza dzwoniła mu w uszach ogłuszającem graniem wszystkich dzwonów świata. Nagle ksiądz drgnął i powoli począł się podnosić. Ruzin rzucił się całem ciałem ku kratkom konfesjonału. Palce wczepił w drewniane pręty. Z zaciśniętych, szczękających zębów wyrwał się namiętny, nalegający krzyk:

— Przebacz! Rozgrzeszenie daj!

Ksiądz wolno otwierał konfesjonał. Powoli stawiał nogę na kamiennej posadzce. Ruzin rzucił się ku niemu i uczepił sutanny. Ksiądz stał nieruchomy, aż wreszcie, gdy na moment rozwiązały się palce Ruzina, wyszarpnął sutannę z garści klęczącego i szybko zwrócił się ku wyjściu. Nie zdążył jednak położyć jeszcze ręki na drewnianej klamce bramy, kiedy poczuł ból w prawem ramieniu, w obręcz żelazną zakuwanem. To Ruzin wpijał się grubemi, tępemi palcami, jak hakami w czarny rękaw sutanny. Ksiądz syknął z bólu:

— Puść mnie! Niema dla ciebie przebaczenia!

— Niema?! Musi być!

Twarz Ruzina nabiegła krwią. Szalał. Wydłużona dolna szczęka drżała obłąkanem uniesieniem. Twarz księdza drgnęła trwożnie.

— Puść mnie! Nie mogę dać ci rozgrzeszenia. Niech ci Bóg przebaczy!

— Musisz!!

Ruzin szarpnął księdza w tył i wlókł go ku ołtarzowi, ku figurze Matki Boskiej. Tam musi mu przebaczyć, tam musi go rozgrzeszyć. Ksiądz oniemiały, zduszony darmo starał się stanąć na nogach, darmo bronił się rękami. Ruzin wlókł go w straszliwym uścisku małpich ramion. Jedna z bab, siedzących w ławce zerwała się i roztrzepotana, w osuwającej się z ramion chustce biegała tu i tam, krzycząc jakieś słowa. Ruzin odciągnął już księdza od drzwi aż na środek kaplicy. Szamotali się koło rzędu ławek. Ksiądz czepiał się kurczowo oparć i klęczników, aż pochwycił przywiązaną do ławki linkę sygnaturki. Nad dachem kaplicy począł wołać trwożny, poszarpany krzyk: Na pomoc!

(Dokończenie nastąpi).

Księdzu wolno żyć tylko „na wiarę"

Proces i zasądzenie superintendenta ks. Jastrzębskiego w Wilnie

W sądzie okręgowym w Wilnie odbył się proces superintendenta kościoła ewangelicko-reformowanego, ks. Jastrzębskiego, oskarżonego o udzielenie ślubu byłemu księdzu katolickiemu Choroszuchowi.

Jako ekspertów w tej sprawie powołano: prof. uniwersytetu im. Batorego ks. Wądołowicza, księdza kanclerza Haleckiego, prof. uniwersytetu krakowskiego Kota, jako specjalistę w historji Reformacji, dalej dziekana wydziału teologji ewangelickiej w Warszawie, prof. ks. Burschego i prezesa kolegjum ewangelicko-reformowanego w Wilnie, Iżyckiego.

Pierwszym świadkiem przysłuchanym w tej sprawie była p. Dereczińska, żona byłego księdza Choroszucha, która porzuciła go, gdy się dowiedziała, że ślub jej z nim jest nieważny. Choroszuch na proces się nie stawił, nadsyłając listownie swe zeznanie.

Oskarżony ks. Jastrzębski stwierdził w długiem swem zeznaniu że ks. Choroszuch błagał go na klęczkach o ślub. Ślub zaś traktowany jest w kościele ewangelickim nie jako sakrament, lecz tylko jako błogosławieństwo kościoła na pożycie małżeńskie. W dalszym swym wywodzie powoływał się ks. Jastrzębski na Wielką Agendę, jako podstawę prawa kanonicznego swojego kościoła.

Eksperci różnili się w zdaniach: ks. prof. Wądołowicz twierdził, że Wielka Agenda nie ma znaczenia prawnego, zaś prezes kolegjum kościoła ewangelicko-reformowanego ks. Iżycki oświadczał, że stanowi ona podstawę kanoniczna kościoła reformowanego, że duchowieństw ewangelickie obowiązane jest dać ślub każdemu, chociażby nie chrześcijaninowi.

Brzmienie wyroku wedle sprawozdania brzmi, że „za umyślne i zagrażające znacznemi szkodami" dla zarządu państwowego oraz interesów społecznych i prywatnych, nadużycie władzy, wyrażone w tem, że oskarżony Jastrzębski pobłogosławił związek małżeński księdza katolickiego z katoliczka, ks. Jastrzębski skazany zostaje na karę sześciu miesięcy więzienia, którą sąd skutkiem zastosowania amnestji zmienił na karę trzech miesięcy więzienia, przyczem wykonane kary zawiesił na przeciąg lat pięciu.

Dalej, oskarżony ks. Jastrzębski za to, że prowadząc akta stanu cywilnego, nie zapisał istotnej i skutecznej wiadomości, że nowożeniec był księdzem katolickim, skazany zostaje na karę trzech miesięcy, która to kara na mocy amnestji została mu darowana".

szczęście rodzinne. Wszystkie argumenty, wszystkie wskazania na stosunki w innych państwach nie pomagają: klerykali chcą dalej utrzymać w mocy przepisy z przed 150 lat, dziś zupełnie przestarzałe, a nawet za zgodą kościoła w wielu państwach już od lat zmienione. To jest jedna przyczyna, a teraz druga. Po znanych wypadkach wiedeńskich w lipcu 1927, które „Głos Narodu" kłamliwie przedstawia jako przez socjalistów wywołane, władze wytoczyły winnym i niewinnym masowe procesy, które zakończyły się skazaniem na dziesiątki lat więzienia. Gdy socjaliści wskazywali, że 15 lipca to był odruch, że nie należy wobec często uwiedzionych sprawców rozruchów stosować represyj, wówczas ksiądz katolicki kanclerz Seipel odpowiedział „żadnej litości" i drakońskie wyroki dalej się sypały. Na te twarde słowa księdza lud wiedeński dał mu odpowiedź: tysiące porzuciło jego kościół i wstąpiło do partji, która jedynie broniła niewinnych i w błąd wprowadzonych.

Wiemy, że w sprawach religijnych żadne rzeczowe argumenty do „Głosu Narodu" nie trafią. Bo i po co? Wygodniej przecież pisać, że „socjaliści są wrogami religji" — choć każdy prawdę lubiący człowiek dziś już wie, że to jest kłamstwo — potrzebne w walce politycznej.

Wiedeń „poganieje"

Wedle statystyki wydanej przez magistrat m. Wiednia w ostatnich dziewięciu latach wystąpiło 120 tysięcy katolików z kościoła; z tej liczby 90 tysięcy ogłosiło się bezwyznaniowymi. Jest to cyfra olbrzymia w porównaniu z latami przedwojennemi, kiedy np. od 1905 do 1913 tylko 2.200 ludzi zmieniło wyznanie. W samym r. 1927 liczba bezwyznaniowych powiększyła się o 28 tysięcy.

Z cyfr tych pisma burżuazyjne w Wiedniu — a za niemi nasz „Głos Narodu" — wyciągają wniosek, że te wystąpienia masowe z kościoła stoją w związku, a raczej są skutkiem wzrostu potęgi partji socjalno - demokratycznej, która rzekomo agituje za wystąpieniem z kościoła, mimo że — jak twierdzi — religja jest dla niej rzeczą prywatnego zapatrywania.

Pojmujemy boleść „Głosu Narodu" i jego redaktora - księdza z powodu takiego masowego porzucania kościoła, jest to dla niego cios dotkliwy, tembardziej, że z wystąpieniem z kościoła idzie równolegle wystąpienie z partji chrześcijańsko - społecznej, a zatem osłabienie polityczne tej partji, która obecnie jeszcze rządzi w Austrji i na której wzoruje się nasza partja chadecka. Organ chadecki nie chce jednak widzieć prawdziwych przyczyn tego masowego zjawiska; woli on zamilczeć nieprzyjemne mu rzeczy i zwalić winę na socjalistów, mimo że dla każdego znającego stosunki austrjackie i wiedeńskie przyczyny te leżą jak na dłoni.

Największy ruch odszczepieńczy ujawnił się wedle powyższego wykazu w r. 1927. Wpłynęły na to dwie przyczyny, obie zawinione przez chrześcijańsko - społecznych i ich wodza, ks. Seipla. — Przedewszystkiem chodzi o ustawodawstwo małżeńskie. Klerykali, mając władzę w rękach, nie dopuszczają do reformy tych ustaw, mimo że np. na Węgrzech i w Niemczech — w obu tych krajach pozycja klerykałów jest silną — ustawodawstwo małżeńskie przez wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych i przez umożliwienie rozwodów zostało postawione na nowoczesnych podstawach. W Austrji pod tym względem panuje niebywały chaos: sądy uznają śluby katolickie za nierozwiązalne, władze administracyjne dają rozbitym małżeństwom katolickim dyspenzy na zawarcie nowego małżeństwa, sądy uznają te dyspenzy i zawarte na ich podstawie małżeństwa za nieważne, zaś trybunał konstytucyjny uznaje takie orzeczenia sądów za nieważne. Co mają począć ci — a jest ich tysiące — którzy nie mogą wytrzymać w starem małżeństwie, a nie wolno im zawrzeć nowego, albo ci, którzy za dyspenzą zawarli nowe, a tu sąd je unieważnia? Nie pozostaje im nic innego, jak zmienić wyznanie albo wogóle rzucić religję.

Tylko partja chrześc. - socjalna musi sobie tedy przypisać winę, że ludzie — często wierzący — muszą wystąpić z kościoła, który uniemożliwia im

Przegląd gospodarczy

—o—

WYJAZD DRA HERMESA DO WARSZAWY

Berlin, 8 stycznia (PAT). Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes opuścił wczoraj wieczór Berlin, udając się do Warszawy, celem podjęcia rozmów z ministrem Twardowskim.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 50—55 gr., mleko zbierane 35—40 gr., śmietanka słodka 70—75 gr., śmietana kwaśna 1'60—2'40 zł., ser 1'40—1'50 zł., masło deserowe 8'20—8'60 zł., masło zwyczajne 7'50—7'80 zł., jaja świeże 30—31 gr., jabłka kompotowe 1—1'40 zł., jabłka stołowe 1'50—2 zł., kury sztuka 5—8 zł., kaczki żywe 4—6 zł., kaczki bite 3—5 zł., gęsi żywe 12—14 zł., gęsi bite 8—10 zł., indyki 18—25 zł., indyczki 14—16 zł., zające 10—12 zł., ziemniaki 9—10 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 20—25 gr., marchew 30—40 gr., cebula 45—55 gr., czosnek 1 kg. 40—80 gr., kalafjory 2—3 zł., pietruszka 60—70 gr., szpinak 2'40—2'80 zł., selery 1—1'20 zł., włoszczyzna świeża 60—70 gr., chrzan 2'40—2'60 zł.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zebrane zł. 61 i wzywam tow. Szuwarę z Trzebini do zebrania podobnej kwoty.

Wałek (Krzeszowice).

Stawarz z pracowni Ziegelmana zł. 5.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Wśród polskich robotników w Niemczech

Wrażenie z objazdu: Brema, Saksonja, Turyngia Berlin 1 — 17 XII 1928

I.

BREMA

Po 21-godzinnej podróży pociągami pośpiesznemi z Warszawy przez Poznań—Berlin, przybywam na wielki dworzec kolejowy w Bremie, wolnem mieście Hanzy. Czekają na mnie dwaj towarzysze, członkowie PPS, aby prawie wprost z pociągu zawieźć na salę — na wiec, a później na odczyt. Brema jest bowiem pierwszym etapem w mym objeździe z ramienia PPS wśród polskiej emigracji robotniczej w Niemczech, gdzie przebywałem dwa i pół tygodnia grudnia.

Na sali w dzielnicy robotniczej niedaleko portu zbiera się około setki polskich robotników i robotnic. Referuję podobnie, jak i na późniejszych zebraniach o położeniu politycznem i gospodarczem Polski, a nadto w odczycie o oświacie robotniczej w kraju i zagranicą (z ramienia TUR) lub o stosunkach i emigracji w Ameryce. Słuchacze, żądni wieści z Polski, — czemu żywy wyraz dają w dyskusji i w szeregu zapytań pod adresem referenta. Po pięciu godzinach obrad — słuchacze niechętnie opuszczają salę. Bo i w wyjątkowych warunkach żyje polska Polonja w Bremie. Przed wojną bardzo liczna, obecnie z powodu zasadniczo zmienionych stosunków ekonomicznych w mieście — część polaków powróciła do kraju lub rozjechała się za pracą do innych części Niemiec. Emigracja polska w Bremie i na całem terytorjum tego Wolnego Miasta — stanowi niejako oazę, odciętą od reszty emigracji naszej w republice Niemieckiej i rzuconą daleko na północny zachód.

Brema przeżywa poważny kryzys gospodarczy. Przed wojną było to kwitnące miasto portowe, przez które rokrocznie setki tysięcy emigrantów ze środkowej i wschodniej Europy przejeżdżało na statkach potężnego Półn. - Niem. Lloydu do krajów Ameryki, głównie do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i do Kanady. Ileż to kroci tysięcy polskich chłopów i robotników, za pośrednictwem biura Misslera w Bremie wyjechało za chlebem za Ocean? A gdy emigracyjne władze amerykańskie zawracały wiele rodzin polskich do Europy — to agencja Misslera starania robiła i zwykle umieszczała zawiedzionych polskich emigrantów w fabrykach Bremy, a przedewszystkiem w porcie. Liczba polaków dochodziła więc w okresie przed wojną do kilkunastu tysięcy na obszarze Woln. Miasta Bremy. Dziś cyfra ta zdziesiątkowana. Polacy pracują tu głównie przy wyładunku w porcie, w przemyśle żelaznym i jako budowlani. Odcięci znaczną przestrzenią od reszty emigracji polskiej — prawie nieodwiedzani przez prelegentów polskich. Zdaje się, byłem pierwszym od czasu wojny wysłannikiem i referentem z PPS w Bremie. Placówka nasza (PPS), z kilkudziesięciu członków złożona działa sprawnie i otacza opieką, udziela informacji współrodakom. Ale towarzysze nietowarzysze narzekali na brak młodzieży polskiej, któraby objęła spuściznę po starszych. Niestety, germanizacja wśród dorastającego pokolenia porobiła szczerby, a nawet spustoszenia. Jako najpilniejszą potrzebę wskazywano w Bremie na założenie polskiej szkoły, która dawniej była, lecz została zwinięta. Np. ukraińska kolonja ma taką szkołę, ćwiczy młodzież w drużynach sportowych, śpiewaczych itd. Natomiast polska emigracja potworzyła tuzin różańcowych towarzystw i wszystkich świętych, zaniedbując podstawowych rzeczy. I placówka państwowa — konsulat polski w Hamburgu — nie przejawia tu żywszej inicjatywy i działalności. Znowu na komitet PPS spada — jak wszędzie — inicjatywa i praca w kierunku szerzenia oświaty — od szkoły dla dzieci — na prelekcjach dla dorosłych skończywszy. Tow. Ośw.-Kult. towarzysze bremeńscy zamierzają zamienić w Tow. Uniw. Rob. — odpowiednik naszego TUR w kraju.

Spędziłem dwa dni wśród polskich robotników w Bremie, odbywszy wiec, odczyt i posiedzenie organizacyjne. Serdeczność i gościnność stworzyła miłą atmosferę, przypominającą dawną wśród innej emigracji — w Ameryce. Zwiedziłem z tow. port, a później sam już miasto ze słynną giełdą, ratuszem i muzeum, głównie dzielnice Starej Bremy. Wolne Miasto Brema liczy obecnie 330 tysięcy mieszkańców, przeżywa kryzys (od kilku tygodni lokaut 10 tys. robotników). Żyje — śmiało rzec można — z nagromadzonych w ubiegłych stuleciach bogactw. Klasa robotnicza najdotkliwiej odczuwa ten kryzys.

W trzecim dniu pobytu odjeżdżam z Bremy, którą pamiętam z przed 16-tu laty, kiedy stąd właśnie puszczałem się w świat szeroki — do Ameryki. Obecnie — odświeżywszy swe młodzieńcze wspomnienia, żegnany jeszcze na stacji przez tow. M. — udaję się przez Hallę do Lipska, gdzie mam w Saksonji spędzić znaczną część pobytu w Niemczech.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

NAJBLIŻSZA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

30 maja rozpocznie się w Genewie XII Międzynarodowa Konferencja Pracy, której porządek dzienny obejmować będzie, zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy następujące zagadnienia:

1. Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy (II czytanie).
2. Ochrona przed nieszczęśliwemi wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu statków (II czytanie).
3. Sprawa pracy przymusowej (I czytanie).
4. Długość dnia roboczego pracowników (I czytanie).

Dwa pierwsze zagadnienia dyskutowane były w I czytaniu podczas zeszłorocznej konferencji, która postanowiła wstawić je na porządek dzienny tegorocznej konferencji dla powzięcia ostatecznej uchwały tj. przyjęcia projektu konwencji, lub też zalecenia.

Pozostałe dwa zagadnienia omawiane będą poraz pierwszy na tegorocznej konferencji, skutkiem czego w tych sprawach ostateczne decyzje nie zapadną jeszcze w roku bieżącym.

Dla ułatwienia dyskusji przygotowało Międzynarodowe Biuro Pracy sprawozdanie omawiające stan prawny i faktyczny obydwóch tych zagadnień w poszczególnych państwach.

Niezależnie od tego przedłożony będzie Konferencji przez Międzynarodowe Biuro Pracy raport o obecnym stanie bezrobocia, gdyż Rada Administracyjna uznała, że zbadanie całokształtu tego zagadnienia posiada może w chwili obecnej poważne znaczenie społeczne.

Zauważyć wreszcie trzeba, że niezależnie od XII-ej Konferencji, zbierze się w październiku XIII Konferencja poświęcona wyłącznie sprawom związanym z pracą marynarzy.

BEZROBOCIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Podczas swej pierwszej sesji, która odbyła się w dniach 22—23 października z. r. wezwała Komisja Doradcza dla spraw pracowników umysłowych Międzynarodowe Biuro Pracy do opracowania w porozumieniu z Międzynarodowym Instytutem Współpracy Umysłowej raportu na temat: „Bezrobocie pracowników umysłowych". — Plan tego raportu przygotowany przez Biuro i przyjęty już przez Komisję przewiduje następujące działy:

a) Zbiór dokładnych danych o rozmiarach bezrobocia pracowników umysłowych oraz jego następstwach społecznych.
b) Analizę przyczyn bezrobocia.
c) Analizę środków zaradczych.

Aby zebrać możliwie dokładny materjał informacyjny zwróciło się Międzynarodowe Biuro Pracy do głównych organizacyj pracowników umysłowych z prośbą o przesłanie wszelkich wiadomości oświetlających powyższe problematy.

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO

W ostatnim czasie ratyfikowała Holandja międzynarodową konwencję pracy o odszkodowaniu należnem w razie choroby zawodowej. Konwencja ta została uchwalona przez VII Międzynarodową Konferencję Pracy w roku 1925 i nakłada na państwa ratyfikujące ją obowiązek traktowania robotników dotkniętych chorobą zawodową, pod względem odszkodowania, na równi z ofiarami nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Konwencja ta ratyfikowana była poprzednio przez 13 państw, wśród których znajdują się tak ważne państwa przemysłowe, jak Niemcy i Anglja.

SPRAWA PRACY PRZYMUSOWEJ

Międzynarodowe Biuro Pracy interesuje się w szczególności sprawą pracy przymusowej, która istnieje jeszcze w różnych postaciach w niektórych krajach. Sprawa ta staje się obecnie tem aktualniejszą, że stanowić będzie przedmiot obrad najbliższej konferencji pracy.

Wracając z Japonji zatrzyma się Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Thomas, w Batawji, żeby się zapoznać z warunkami pracy robotników tubylczych. Ponieważ jednak powrót jego do Europy nastąpić musi najpóźniej w ciągu lutego, więc dokładniejszych badań nie będzie mógł przeprowadzić, powierzając je natomiast jednemu ze swych współpracowników, p. Grimshaw. — P. Grimshaw, który zajmuje w Międzynarodowem Biurze Pracy stanowisko szefa jednego z wydziałów, przebywać będzie w Indjach Holenderskich przez kilka tygodni, przyczem rząd holenderski zobowiązał się nie tylko pokryć koszty jego pobytu i podróży, lecz również dostarczyć mu wszelkie materjały i informacje potrzebne dla jego badań.

ODDZIAŁ KORESPONDENCYJNY MIĘDZYNAR. BIURA PRACY W INDJACH

W celu zacieśnienia stosunków między Międzynarodowem Biurem Pracy, a poszczególnemi państwami, Międzynarodowe Biuro Pracy rozwija coraz bardziej sieć swych oddziałów korespondencyjnych i tworzy je nie tylko w głównych stolicach europejskich, lecz również w państwach zamorskich. W ostatnich tygodniach powstał nowy oddział korespondencyjny dla Indyj w Delhi. Fakt ten świadczy wyraźnie o zainteresowaniu, które wykazuje Międzynarodowe Biuro Pracy dla spraw Dalekiego Wschodu. Zainteresowanie to znalazło między innemi swój wyraz w podróży, którą dyrektor Biura, p. Thomas podjął dla zbadania stosunków pracy w Chinach, w Japonji i w Indjach Holenderskich.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 stycznia.

ROZPRAWA O NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Przed sądem grodzkim pod przewodnictwem sędziego dra Jakubskiego toczyła się wczoraj sprawa o obrazę czci wytoczona przez Rudolfa Nowaka, kierownika ruchu w elektrowni **przeciw radcom miejskim tow. dr. Rosenzweigowi i Zifferowi.** Wedle skargi rm. dr. Rosenzweig na posiedzeniu Rady miejskiej z 25 października 1928 podniósł przeciw oskarżycielowi Nowakowi następujące zarzuty:

1) że Nowak kazał robotnikowi Hojnemu połączyć prywatną instalację elektryczną z miejską siecią elektryczną **bez zegara w lokalu firmy „Elektrogen", której Nowak jest spólnikiem i pobierano prąd bez zegara,** 2) że tasama **Firma „Elektrogen", której Nowak jest spólnikiem wykonywała roboty dla elektrowni,** a odnośne rachunki Nowak kolaudował i kazał wypłacać, 3) **że Nowak kazał wywieść z elektrowni maszyny raz do Wieliczki, drugi raz do Warszawy do robót prywatnych,** które wykonywała Firma „Elektrogen", 4) że firma „Elektrogen" w elektrowni, maszynami i prądem elektrowni wykonywała swoje prywatne roboty, i 5) że p. Nowak jako spólnik Erychleba, który dostarczał robotników do elektrowni i od głowy płacono mu za pracę robotników **otrzymał z tej spółki 40.000 zł.**

Rm. tow. Zifferowi zarzuca skarga, że na temsamem posiedzeniu Rady m. wyraził się, że osk. pryw. Nowak kradnie w elektrowni i jest złodziejem.

Na wczorajszej rozprawie **osk. rm. dr. Rosenzweig** w przemówieniu stwierdził, **że koszta produkcji 1 kwg. prądu elektrycznego kosztuje gminę 6 gr., a od mieszkańców Krakowa pobiera się 65 gr.** Dochody gminy z elektrowni są małe — gdzieś one giną! Zajęcie się tą sprawą przez klub radziecki PPS spowodowało, że otrzymaliśmy od świadków materjały i dowody, że pewne czynniki rządzą się w elektrowni jak na folwarku. Podobnie jest w gminie, którą grupa t. zw. demokratów krakowskich nie mająca zaufania większości ludności tego miasta **rządzi wbrew ustawom i interesom ludności miasta jak na folwarku — oparta o większość wymierającej Rady miejskiej.**

Dowody w sprawie nadużyć p. Nowaka klub PPS przedłożył prezydentowi miasta Rollemu. Wbrew poleceniu prezydenta, p. Nowaka nie zawieszono. Rozpoczęły się dążenia pewnych czynników odpowiedzialnych za gospodarkę w elektrowni **do zatuszowania nadużyć p. Nowaka.** — Wówczas klub radców miejskich PPS uchwalił postawić na Radzie m. wniosek o wybór komisji, z przedstawicieli klubów, któraby zbadała te nadużycia.

Osk. rm. dr. **Rosenzweig** twierdził dalej, że na posiedzeniu tajnem Rady miejskiej z 25 paźdz. **1928 w wykonaniu obowiązków obywatelskich i prawa kontroli gospodarki miejskiej, w obronie uprawnionego interesu publicznego jako radca miejski,** z polecenia i w imieniu klubu **PPS** podniósł zarzuty przeciw p. Nowakowi, **a uczynił to w dobrej wierze, po przesłuchaniu świadków, którzy mu te zarzuty przedstawili i w jego obecności potwierdzili.**

Odnośnie do tych zarzutów **oświadcza osk. że będzie prowadził dowód prawdy** — zmuszony jest jednak zaprzeczyć stanowi faktycznemu oskarżenia, a czyni to w imię moralności publicznej, aby stwierdzono w toku postępowania sądowego, **kto zdradził p. Nowakowi przebieg tajnego posiedzenia Rady miejskiej.**

Rm. tow. Zifler zaprzeczył jakoby użył wyrażeń objętych oskarżeniem na tajnem posiedzeniu rady miejskiej i na zarzuty, które podniósł przeciw p. Nowakowi będzie prowadził dowód prawdy.

Obrońcy oskarżonych **dr. Bross i dr. Woźniakowski zażądali odroczenia sprawy, aż do ukończenia śledztwa, które toczy się w sądzie okręgowym karnym przeciw dyr. Bielińskiemu i Nowakowi o nadużycia w elektrowni.** Sąd zastrzegł sobie wydanie uchwały co do tego wniosku do następnej rozprawy.

Obrońca **dr. Bross** w dłuższym wywodzie prawnym uzasadniał dobrą wiarę i prawa oskarżonych jako radców miejskich do obrony interesów i majątku gminnego.

Zastępca osk. pryw. Nowaka dr. Bogdani odmówił wyjawienia osób, od których p. Nowak dowiedział się o przebiegu tajnego posiedzenia rady miejskiej — natomiast na świadków przebiegu tajnego posiedzenia Rady m. zapodał sekr. magistratu **Straslka i rm. dr. Oberlendera.**

Dla przesłuchania tych świadków sąd odroczył rozprawę na 9 lutego br. Oskarżonych bronili adw. dr. Bross — rm. dr. Rosenzweiga, zaś adw. dr. Woźniakowski — rm. Ziffera.

ROZPRAWA PRASOWA „NAPRZODU"

Jakie mogą być szykany na podstawie dekretu prasowego!

Ksiądz Lubelski z Tarnowa w imieniu kapituły katedralnej w Tarnowie zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu" tow. Porczaka o przekroczenie z art. 32 i 61 dekretu prasowego — popełnione przez to, że nadesłanego sprostowania przez ks. Lubelskiego **nie zamieścił na stronie 3, lecz na stronie 4 „Naprzodu" mimo, że pierwotny artykuł był zamieszczony na stronie 3, że sprostowanie ks. Lubelskiego zaopatrzyła redakcja swoją uwagą i że dwa wiersze pierwotnie wybite tłustym drukiem, nie były w sprostowaniu zamieszczone temisamemi czcionkami.**

Po przesłuchaniu osk. red. tow. Porczaka — obrońca oskarżonego **dr. Rosenzweig** wykazał, że sprostowanie odpowiadało wymogom ustawy, że oskarżyciel nie żądał wybicia spornych zdań tłustym drukiem i że tylko za szykanę można uważać żądanie, aby prosto zaprzeczenie w sprostowaniu było zamieszczone tłustym drukiem.

Po wywodach zastępcy ks. Lubelskiego i obrońcy adw. dr. Rosenzweiga, sąd pod przewodnictwem so. dr. Stuhra **wydał wyrok uwalniający tow. Porczaka od winy i kary, zasądzający w następstwie ks. Lubelskiego na zapłacenie kosztów procesowych.**

Wiadomości polityczne

PAŃSTWA BAŁTYCKIE I RUMUNJA WOBEC PROPOZYCJI SOWIETÓW

„Ost Express" donosi z Rygi, że Litwa zwróciła się do Łotwy i Estonji z propozycją przyłączenia się do projektowanego przez Litwinowa protokołu. Agencja twierdzi, że o przyłączeniu się **Łotwy do tego protokołu nie może być jednak mowy, ponieważ rząd łotewski stoi na stanowisku, że Łotwa może zawierać pakt Kelloga tylko wspólnie ze wszystkiemi innemi państwami, a żadnych umów specjalnych zawierać nie powinna. Jednocześnie tasama agencja donosi z Moskwy, że sowieckie koła polityczne przewidują trudności w sprawie protokołu w związku z udziałem Rumunji.** Ponieważ nie istnieją stosunki dyplomatyczne między Rosją a Rumunją, rząd sowiecki nie może wystąpić z tą propozycją wobec Bukaresztu. Rumunja mogłaby jednak zwrócić się w tej sprawie do Moskwy za pośrednictwem trzeciego mocarstwa. W tej sprawie koła sowieckie pozostawiają Rumunji inicjatywę.

PREZYDENT REICHSTAGU W KRAJACH NADBAŁTYCKICH

Prezydent Reichstagu niemieckiego tow. Loebe, który ostatnio odwiedził Rygę, wyjechał do Tallina. W Rydze Loebe bawił 3 dni i wygłosił dwa odczyty. Prasa finlandzka podaje wiadomość z Tallina, że zapowiedziany przyjazd prezydenta Loebego do Helsingforsu został odwołany. Według krążących pogłosek pobyt Loebego w Tallinie miał być wykorzystany dla omówienia sprawy odszkodowań dla Niemców, byłych właścicieli ziemskich w Estonji.

WYZNACZENIE RZECZOZNAWCÓW NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ

Komisja odszkodowań odbędzie w dniu 10 bm. posiedzenie, na którem prawdopodobnie wyznaczeni zostaną rzeczoznawcy belgijscy, angielscy, francuscy, japońscy i włoscy, którzy zajmą się ostatecznem uregulowaniem zagadnienia odszkodowań. Komisja oczekuje odpowiedzi ostatecznej od rządów zainteresowanych. Na posiedzeniu belgijskiej Rady gabinetowej Franqui i Gut zostali wyznaczeni jako przedstawiciele Belgji na sesję komisji rzeczoznawców.

Program prac rządu

Konferencja prasowa u p. premjera Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 stycznia.

P. premjer **Bartel** udzielił w dniu dzisiejszym wywiadu przedstawicielom prasy, w sprawie prac rządu na najbliższą przyszłość.

Z wywiadu wynika, że p. premjer do najważniejszych prac rządu zalicza: **pilnowanie równowagi budżetowej, bilansu handlowego, waluty, ustabilizowanych już zdaniem p. premjera stosunków żywnościowych, dalszy rozwój budowy elewatorów, piekarń mechanicznych i realizację rezerw zbożowych.**

Szczególny nacisk kładzie p. premjer na sprawę **ruchu budowlanego.** Na rok 1929 ustalił p. premjer plan budowlany i chciałby, by chociaż część tego planu została zrealizowana. Szczegółów planu p. premjer nie wyjawił.

Odnośnie do ostatnich swych konferencyj z p. ministrem spraw wojskowych marszałkiem Piłsudskim, p. premjer Bartel oświadczył, że dotyczyły one szeregu zagadnień politycznych, o których w swoim czasie opinja publiczna zostanie poinformowana.

Ruch spółdzielczy

Z KONFERENCJI LUSTRATORÓW I INSTRUKTORÓW ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Związek Spółdzielni Spożywców, jako wielka instytucja spółdzielcza, posiada cały sztab — około 40 ludzi — lustratorów i instruktorów, których obowiązkiem jest piecza nad normalnym rozwojem organizacyj spółdzielczych spożywców w całej Polsce. Dla ustalenia wytycznych pracy Spółdzielni, odbywają się dwa razy do roku konferencje tego sztabu spółdzielczego.

W dniach 3—7 stycznia odbywała się **w Warszawie** konferencja lustratorów i instruktorów — przy współudziale kierowników Związku Spółdzielni Spożywców i wybitnych przedstawicieli demokratycznych instytucyj oświatowo-kulturalnych.

Ta ostatnia konferencja poświęcona była przedewszystkiem **„człowiekowi w ruchu spółdzielczym".** Minął bowiem — oby bezpowrotnie — okres załamania się gospodarczego spółdzielczości spożywców w Polsce. — Dzięki wysiłkom władz Spółdzielni, przy pomocy Związku — sytuacja gospodarcza, finansowa Spółdzielni dziś już nie budzi obaw; obroty, rezultaty gospodarcze, kapitały obrotowe Spółdzielni Spożywców zwiększają się z roku na rok; tworzy się mechaniczne piekarnictwo spółdzielcze; Spółdzielnie prawie całkowicie opanowały sprawy rachunkowe. **Dziś więc maksimum wysiłku działaczy spółdzielczych winno być poświęcone powiększeniu ilości członków w Spółdzielniach, uaktywnieniu dotychczasowych członków i otwieraniu nowych Spółdzielni w miejscowościach nieskooperatywowanych.**

Ponieważ jednak sprawa rozwoju ruchu spółdzielczego spożywców jest sprawą całej klasy robotniczej, całej demokracji — w sukurs spółdzielcom winne pójść wszystkie instytucje, których celem postęp kulturalny i materjalny szerokich mas.

Na konferencji wysłuchano referatów przedstawicieli trzech najpoważniejszych instytucyj postępowych kulturalno - oświatowych: tow. senatora **Kopcińskiego** (Tow. Uniw. Rob.), **Załeskiego** (Zw. Młodzieży Wiejskiej) i **Maja** (Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Tematem referatów był: stosunek reprezentowanych przez referentów instytucji do ruchu spółdzielczego spożywców.

Wszyscy referenci stwierdzili, że ruch spółdzielczy nietylko dąży do pomocy wzajemnej warstw materjalnie upośledzonych, ale także jest najlepszą szkołą uspołecznienia, przygotowującą nowego człowieka dla nowego społeczeństwa. To też krzewienie myśli spółdzielczej, ustosunkowanie się czynne organizacji kulturalno-oświatowych do ruchu spółdzielczego spożywców jest konieczne. — Dotychczas już w tym kierunku coś-niecoś się robiło. — **Przy Oddziałach TUR tworzą się sekcje Spółdzielców, w programach ogólno-kształcących kursów i wykładów TUR uwzględniana jest Spółdzielczość; na terenie Kół Związków Młodzieży również propaganda spółdzielcza jest szerzona, — młódź wiejska garnie się do Spółdzielni, do ich Wydziałów Propagandowych;** przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechn. istnieje Sekcja Spółdzielcza, niektóre Komisje Wojewódzkie (śląska, wileńska) gorliwie zajęły się propagandą spółdzielców, wielkie rzesze nauczycielstwa wchodzą do Zarządów, Rad Nadzorczych Spółdzielni.

Tę akcję należy spotęgować. Winno nastąpić ściśle porozumienie między działaczami spółdzielczymi a oddziałami instytucji kulturalno-oświatowych — co do realizacji planu skooperatyzowania całej ludności pracującej miast i wsi.

Zagadnieniu propagandy Spółdzielczości, jednaniu członków — przy pomocy bratnich organizacyj kulturalno-oświatowych, poświęcone zostaną wiosenne okręgowe konferencje Spółdzielni Spożywców.

J. D.

Przegląd społeczny

ZJAZD DELEGATÓW LEKARZY KAS CHORYCH

Dnia 2 grudnia 1928 odbył się w Krakowie zjazd delegatów lekarzy kas chorych Związków z sześciu województw. Obrady zjazdu przeprowadzono w gmachu Kasy chorych m. Krakowa pod przewodnictwem prezesa krakowskiej Izby lekarskiej dra Strzemieńskiego. Po przemówieniu dra Kaplickiego, prezesa Związku lekarzy kas chorych w Krakowie i przeprowadzeniu fuzji Związku lekarzy kas chorych w Krakowie ze Związkiem lekarzy kas chorych we Lwowie, uchwalono **utworzenie Związku lekarzy kas chorych Rzeczypospolitej Polskiej** z siedzibą we Lwowie.

Po uchwaleniu statutu i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych wybrano zarząd główny w następującym składzie: Przewodniczący dr. Danielski (K. Ch. Lwów), zastępcy przewodniczącego: dr. Kaplicki (K. Ch. Kraków), prym. dr. Walichiewicz (K. Ch. Lwów), dr. Oller (K. Ch. Przemyśl), dr. Kopaczyński (K. Ch. Stanisławów); sekretarze: dr. Landau, dr. Mierzecki (K. Chor. Lwów); skarbnicy: dr. Rubin (K. Ch. Lwów), dr. Leinkram (K. Ch. Kraków); członkowie zarządu: dr. Strzemieński, dr. Bobak, dr. Medyński (K. Ch. Kraków), dr. Fürbek (K. Ch. Tarnów), dr. Dobrzański, dr. Jonas, dr. Mikiewiczówna, dr. Wachniarin (K. Ch. Lwów), dr. Hozer (P. Kasa Ch. Lwów), dr. Skulski (K. Ch. Drohobycz), dr. Hausmann (K. Ch. Stryj), dr. Izgur (K. Ch. Równe), dr. Guttenberg (K. Ch. Biała), dr. Kunicki jun. (OZKCh. Bystra), dr. Dattner (K. Ch. Lwów), dr. Paulo (K. Ch. Złoczów), dr. Sokołowski (K. Ch. Nadwórna). Ponadto wybrano sąd koleżeński i komisję rewizyjną.

Zjazd zakończył się przyjęciem urządzonem dla zamiejscowych delegatów przez lekarzy Kasy chorych w Krakowie. W przyjęciu brali udział: dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie dr. Korski i dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie dr. Szkodziński, oraz prezes dr. Kaplicki, prezes dr. Kunicki, prezes dr. Strzemieński, poseł dr. Bobrowski i inni.

OSTRZEŻENIE DLA SZUKAJĄCYCH PRACY WE FRANCJI

Konsulat francuski w Krakowie komunikuje:

Obcokrajowcy, którzy udają się do Francji w celach zarobkowych, muszą przedstawić na granicy francuskiej **kontrakt pracy,** zaopatrzony wizą odpowiedniego departamentu ministerstwa pracy lub rolnictwa (wedle zatrudnienia), jak również **świadectwo lekarskie,** wystawione przez lekarza zatwierdzonego przez władze francuskie.

Część obcokrajowców, chcąc obejść te przepisy, nie deklaruje na granicy swego zamiaru zajęcia płatnych posad, starają się podstępnie o pracę u jakiegoś pracodawcy i dopiero potem stara się o kartę tożsamości uprawniającą zajętą sytuację. Ten sposób postępowania jest zupełnie nieprawidłowy i naraża obcokrajowca na następujące nieprzyjemności:

1) Nie może być przyjętym do jakiejkolwiek pracy przed uprawnieniem swego pobytu pod rygorem dochodzeń przeciwko sobie i jego pracodawcy. Te dochodzenia, niedopuszczające pracy płatnej, trwają przynajmniej tak długo, jak uzyskanie prawidłowego pozwolenia pobytu.

2) Niepewność, jak zostanie taka spóźniona prośba przyjętą ze względu na specjalną surowość, która się stosuje do takich podań i możliwość z tego powodu odmowy. Natomiast zostały wydane instrukcje, ażeby w porządku wniesione podanie z dołączonym wedle przepisów wystawionym kontraktem pracy i świadectwem lekarskiem były w jak najkrótszym czasie załatwione.

Leży więc we własnym interesie pracowników obcokrajowców, aby zastosowywali się do istniejących przepisów i **nie wyjeżdżali do Francji** bez pozwolenia wystawionego przez odnośne władze francuskie.

KRONIKA

Kraków, 9 stycznia.

MROZY. Wczorajszy dzień odznaczał się niezwykłym mrozem przy pięknej, słonecznej pogodzie. Wczas rano termometr wskazywał 18 stopni C. poniżej zera, a mróz utrzymywał się przeciętnie przez cały dzień w wysokości 10 stop. C. Pociągi dalekobieżne szczególnie od strony Rumunji przychodziły z bardzo znacznem opóźnieniem. Powłoka lodu na Wiśle dochodzi do kilkudziesięciu ctm. grubości. Wykorzystują to przedsiębiorcy, którzy wyrębują lód i zwożą go furami do piwnic.

P. WOJEWODA KRAKOWSKI z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych nie będzie przyjmował interesentów dziś we środę 9 stycznia.

NOWY PREZES DYREKCJI KOLEI W KRAKOWIE inż. Mieczysław Gronowski, powołany na to stanowisko z min. komunikacji, składał wczoraj wizyty wojewodzie Kwaśniewskiemu, metropolicie Sapieże, gen. Wróblewskiemu, prezesowi poczt Dutczyńskiemu i prezesowi Najwyższej kontroli państwa Krausowi. W godzinach południowych przybył do prezydjum miasta w towarzystwie sekretarza dr. Szleźnika, gdzie złożył wizyty panu prezydentowi Rollemu i wszystkim wiceprezydentom. Popoł. nowy prezes kolei objechał autem drogowym linję kolejową Kraków—Kocmyrzów zagrożoną w ruchu, z powodu zasp śnieżnych i wydał zarządzenia w kierunku usunięcia przeszkód.

ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW W WYŻSZYCH UCZELNIACH. Wykłady na Uniw. Jagiell. po ferjach świątecznych zostały podjęte w dniu wczorajszym w wszystkich wydziałach. Również rozpoczęła się normalna nauka w Akademji górniczej, Akademji sztuk pięknych i w Wyższem Studjum handlowem.

OKRĘGOWA WYSTAWA SZKOLNA. Otworzona przedwczoraj Wystawa szkolna obudziła powszechne zainteresowanie. Po gmachu gimn. VIII snują się tłumy młodzieży i publiczności. By wystawie tej nadać charakter jak najbardziej żywy a z życiem szkolnem ściśle związany Komitet postanowił urządzać codziennie w auli budynku odpowiednie imprezy siłami profesorów i młodzieży. Dziś podajemy program tych wieczornic do końca bieżącego tygodnia. We czwartek 10 bm. wykład prof. Sroczyńskiego z obrazami świetlnemi o Wenecji, Pocz. o godz. 5 pop. W piątek 11 bm. uczennice gimnazjum państw. odegrają po franc. „Sawantki" Moliera, pod kier. p. Borkowskiej. Pocz. o godz. 5 popoł. W sobotę prelekcja prof. A. E. Balickiego „O kolędach w Polsce", ilustrowana chórem młodzieży pod batutą p. Blochowej. Pocz. wyjątkowo o godz. 4 pop. Wieczór ten zarezerwowany jest dla Zjazdu dyrektorów z całej Polski. W niedzielę 13 bm. o godz. 4 pop. produkcje chóru szkół powszechnych, o godz. 7 chóru religijnego pod bat. prof. Koniora. Wstępy na te wieczory dla dorosłych 1 zł., a dla młodzieży 30 groszy. Komitet nie wątpi, że publiczność tłumnie nawiedzi te imprezy, zaznaczając swe sympatje dla prac i wysiłków naszej młodzieży. Program na tydzień następny ogłosi się później.

ODZNACZENIE UCZONEGO KRAKOWSKIEGO. Dr. Walery Goetel, profesor Akademji górniczej w Krakowie, przewodniczący delegacji polskiej dla umów granicznych polsko - czeskosłowackich, został odznaczony krzyżem komandorskim orderu „korony włoskiej" za zasługi położone przy pracach delimitacyjnych na naszej granicy południowej. Wręczenie orderu nastąpiło dnia 7 stycznia w Akademji górniczej przez rektora Akademji inż. Stanisława Skoczylasa, w obecności senatu Akademji.

WYSTAWY ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW. W niedzielę 13 bm. zostanie otwarta w Pałacu Sztuki wystawa warszawskiego Związku artystów plastyków. Protektorat nad tą wystawą objął prezydent m. Krakowa sen. K. Rolle, przyznając nagrodę 1.000 zł. na najlepsze dzieło. Wystawa ta urządzona jest z inicjatywy krakowskiego Związku artystów plastyków, który miał w Warszawie w grudniu wystawę pod protektoratem prezydenta m. inż. Słomińskiego również z nagrodą 1000 zł. za najlepsze dzieło. Wystawy te wymienne, organizowane przez Związki mają za cel uprzystępnienie artystom, oraz publiczności przeglądu współczesnej sztuki w Polsce.

PRZEBITA NOŻEM. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Jadwigi Piątkowskiej, zam. przy ul. Kupa 5, którą nieznany osobnik w mieszkaniu przebił nożem w lewą pierś i zbiegł. Piątkowska przewieziona została do szpitala św. Łazarza a za sprawcą wdrożono poszukiwania.

ECHA ZASTRZELENIA WŁAMYWACZA. — W związku z włamaniem dokonanem ubiegłej nocy do sklepu Stanisława Zuwały przy ul. Mogilskiej 99, gdzie sprawcy skradli większą ilość wódek i wędliny, a ścigani przez posterunek wojskowy skradzione wódki i wędliny z koszem porzucili w polach, przyczem jeden z nich w osobie Ludwika Sudera został aresztowany, zaś drugi Tracz Stanisław zastrzelony został w pościgu przez posterunek wojskowy 5 dyonu samochod., organa śledcze aresztowały trzeciego sprawcę tej kradzieży w osobie Szmela Jana, lat 26, rodem z Winnik, znanego złodzieja mieszkaniowego. — Dalsze dochodzenia prowadzi się.

KRZEMIEŃ Z REWOLWEREM. Krzemień Walerjan, lat 32, zam. przy ul. Skawińskiej 13, aresztowany został przez IV Komis. P. P. za nieprawne posiadanie broni palnej i ciężkie uszkodzenie ciała dokonane w czasie libacji weselnej u Julji Okoń przy ul. Krakowskiej 31, gdzie postrzelił trzech swoich kolegów.

NIEDOSZŁE WŁAMANIE I NIEDOSZŁE ARESZTOWANIE. Marmurek Eugenja, zam. przy ul. Jasnej 8, zgłosiła w policji, że nieznany osobnik usiłował dostać się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, przyczem został ujęty przez sąsiada. W czasie doprowadzenia go do policji włamywacz zbiegł. Dochodzenia w toku.

SKARPETKI I SER DESEROWY. Piwko Helena, lat 22, bez zajęcia, z Woli Duchackiej i Weltschek Eleonora, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Krzywda 33, aresztowane zostały przez IV Komis. P. P. za kradzież skarpetek ze sklepu Hamersfelda Salomona, oraz za kradzież 4 swetrów i 4 pudełek serów deserowych na szkodę nieustalonego narazie właściciela.

ZAKWESTJONOWANE FUTRA. Organa wydz. śledcz. zakwestjonowały 6 różnych futer męskich lepszej jakości u znanej paserki krakowskiej, która nie jest w stanie okazać źródła pochodzenia tychże i zachodzi podejrzenie, że futra te zostały skradzione na szkodę nieznanych dotąd poszkodowanych przez nieujawnionych również sprawców. Futra złożone są w Wydz. Śled., gdzie mogą je poszkodowani oglądać w godzinach urzędowych.

—ooo—

W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM na zebraniu dyskusyjnem we czwartek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Izby handlowej wygłosi p. dyr. Karol Krzetuski odczyt pod tytułem „John Law jako teoretyk". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

IGNACY MANN PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dyrekcja stacji skorzystała z pobytu znakomitego śpiewaka w Krakowie, aby go zaprosić do występu w studjo krakowskiem. Koncert ten odbędzie się we środę 9 bm. o godzinie 21.30, a program składa się z aryj operowych z „Rigoletta", „Toski", „Gioconda" i innych. Z powodu tej audycji odpadnie druga część transmitowanego z Katowic koncertu.

POGADANKA DLA PAŃ W STUDIO KRAKOWSKIEM. Pani dr. Fryderyka Ameisen, która właśnie powróciła z Paryża, dokąd udała się w celu studjów, wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej wykład, pod tytułem: „Postępy kosmetyki na Zachodzie", we czwartek 10 bm. o godzinie 17.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Murzyn warszawski" Słonimskiego, jutro „Krakowiacy i górale". Na przedstawieniu jutrzejszem teatr gościł będzie uczestników zjazdu polskich dyrektorów gimnazjalnych.

NOWOŚCI TEATRALNE. Jak słychać, w teatrze miejskim im. J. Słowackiego ma wkrótce zostać wystawiona sztuka dra M. Kaniera z „Nowego Dziennika".

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja „Karnawał pod gazem" grana jest codziennie z udziałem Hanki Runowieckiej, Guranowskiej, Belskiego, Pilarskiego, Nowosielskiego i Górowskiego. Tańce w wykonaniu Wojnara, Sobotówny i „gongiątek", oraz pełen werwy Jubileusz „Gongu" z konferencierką Gustawa Cybulskiego i Bolcia Kamińskiego. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

WYSTĘPY KAZIMIERY RYCHTERÓWNY. Wybitną atrakcję dla naszej inteligencji stanowi zapowiedziany wieczór recytatorki K. Rychterówny. Sztuka K. Rychterówny, twórcza i oryginalna, rozporządza nieprzebranem bogactwem środków technicznych, a oparta na wrodzonych i pierwszorzędnych warunkach głosu, oraz przenikliwem, głęboko uczuciowem i inteligentnem ujęciu wygłaszanych utworów, jest prawdziwem zjawiskiem na polu kultury żywego słowa. Zna ją cała Polska jako świetną interpretatorkę arcydzieł wielkich poetów. Kreślimy te słowa jako zachętę dla tych, którzy dotychczas nie mieli sposobności poznania sztuki tej naprawdę wielkiej artystki K. Rychterówny.

—ooo—

KARNAWAŁ

BAL AKADEMICKI, który odbędzie się dnia 12 stycznia w Starym Teatrze, będzie najelegantsza zabawą tego karnawału. Zwolennicy muzyki i tańców modnych znajdą tam dwa najlepsze jazz-bandy krakowskie, konserwatyści natomiast pierwszorzędną orkiestrę salonową. Fortepiany dla orkiestr wypożyczyła łaskawie znana firma p. Bołońskiego, Pałac Spiski. Zaproszenia wydaje się: Dom Akademicki, ul. Jabłonowskich 10—12, pokój 26, codziennie od godziny 13 do 15.

REDUTA „GONGU". W sobotę 19 stycznia w salach Starego Teatru odbędzie się reduta „Gongu", na którą przygotowuje się szereg wesołych kawałów i niespodzianek. Bilety do nabycia u Rudnickiego, Linja A—B.

—ooo—

SPORT

ŻKS „HAGIBOR" odbył dnia 30 grudnia ub. roku walne zgromadzenie, na którem wybrano następujący zarząd: Lehrfeld Jerzy prezes: — Bierman Bernard i Schlussel Henryk wiceprezesi; Danenhirsch Mojżesz sekretarz; Liebfeld Michał skarbnik; Schonherz Józef kierownik sekcji piłki nożnej; Bonder Jakób, kierownik sekcji ping-pongowej; Lederberger Izrael, kierownik sekcji dramatycznej; członkowie zarządu: Schwamenfeld Wilhelm, Lederberger Izrael, Stolzenberg Bernard, Reichman Izaak, Schonherz Józef i Berkowicz Samuel; komisja rewizyjna: przewodniczący Grossman Abraham; sąd honorowy: przewodniczący Lehrfeld Roman. Adres sekretarjatu: M. Danenhirsch, Kraków, ul. Nowa 3, I p.

POLSCY SPORTOWCY ZAGRANICĄ. Reprezentatywna drużyna Polski, która udaje się 9 bm. do Davos i na mistrzostwo Europy do Budapesztu, została zestawiona, jak następuje: Stogowski (TKS), Czaplicki, Kowalski, Kulej, Żebrowski, Tupalski, Adamowski i Krygier (AZS Warszawa), Szenajch i Pastecki (Legja Warszawa), Mauer, Stworzeński i Kuchar (Pogoń Lwów). W najbliższych dniach udaje się do Starego Smokowca w Wysokich Tatrach polska drużyna kombinowana, złożona z graczy TKS, ŁTS, AZS Wilno i Wisły. Drużyna ta weźmie udział w turnieju międzynarodowym, który odbędzie się w tej miejscowości.

—ooo—

Z Polski

TRADYCYJNA GWIAZDKA dla dzieci robotniczych w cementowni w Górce urządzona została podobnie jak w latach ubiegłych, dzięki staraniom pp. dyrektorów: Stanisława Dębskiego i inż. Konaszewskiego, oraz paru naszych towarzyszów, którzy nie szczędzą trudów dla tego ze wszech miar szlachetnego celu.

Przy drzewku zgromadziła się dziatwa robotnicza i po odśpiewaniu paru kolęd i piosenek młodziutka Krzysińska oddeklamowała okolicznościowy wierszyk, poczem wszystkie zebrane dzieci obdarzone zostały materjałem na sukienki i słodyczami na drzewko.

Ten piękny zwyczaj powtarzany co roku w cementowni w Górce jest pozostałością z czasów dawnych, kiedy to ruch robotniczy nie był rozbijany przez wszelakiego rodzaju radykał-zdrajców. Życzyćby sobie tylko należało, żeby dyrekcja cementowni obdzielanie dzieci rozszerzyła do 10 lat.

Roman Szuwara.

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO DZIATWY SZKOLNEJ. Władze miejskie w Łodzi łącznie z kuratorjum szkolnem zastanawiały się nad usunięciem fatalnych skutków przepełnienia tramwajów miejskich w pewnych określonych godzinach, kiedy w rozległem i ruchliwem mieście rozpoczynają się lub kończą zajęcia. Stwarzało to zwłaszcza niebezpieczeństwo dla dziatwy szkolnej, szturmującej do przepełnionych wozów. Zgodzono się, że lekcje w szkołach powszechnych zaczynać się będą zamiast o 8 — o 8 min. 15, zaś w szkołach średnich o 8 min. 30.

Należy nadmienić, że magistrat łódzki zamierza poczynić dalsze kroki na drodze unormowania ruchu tramwajowego w mieście i w związku z temi projektami odbędzie się w urzędzie wojewódzkim, z inicjatywy wiceprezydenta tow. Rapalskiego konferencja z przemysłowcami, celem wprowadzenia takich zmian w rozkładzie zajęć fabrycznych, któreby zabezpieczyły robotników od skutków przepełnienia wagonów tramwajowych w jednych i tych samych godzinach.

SŁUŻĄCA CHCIAŁA SPALIĆ ŻYWCEM 5-TYGODNIOWE DZIECKO SWYCH PRACODAWCÓW. Wychodzący w Przemyślu tygodnik żydowski „Folksfrajnd" donosi: Służąca p. Szymona Eisenberga w Radymnie, niejaka Br. Szczerba dopuściła się strasznego czynu na 5 tyg. dziecku swych chlebodawców. Sprawa przedstawia się następująco: Ubiegłego piątku wieczorem, kiedy cała rodzina Eisenbergów siedziała przy kolacji, a służąca bawiła w kuchni obok 5 tygodniowego dziecka, nagle usłyszeli rodzice z kuchni przeraźliwy pisk dziecka. Kiedy matka wbiegła, znalazła dziecko strasznie poranione i poparzone na twarzy i głowie. Na pytanie, co się stało, służąca spokojnie odpowiedziała, iż nie wie, gdyż dziecko tak się obudziło ze snu z poranioną głową. Rodzice widząc, iż to są wykręty wezwali lekarza, który wyjaśnił, iż dziecko zostało bardzo silnie poparzone. Zawiadomiono policję, która aresztowała służącą. Ta w ogniu krzyżowych pytań przyznała się, że nie lubiała tego żydowskiego dziecka i przez przeciąg 3 tygodni, jakie służyła u Eisenbergów, dziecko biła i maltretowała. W krytyczny piątek otworzyła drzwiczki pieca kuchennego i chciała dziecko spalić. Szczęściu przypisać należy, iż zasówki górnej przy drzwiczkach kuchennych nie zdołała otworzyć, a dziecko przez mały otwór nie mogło wejść. Tak więc tylko główka a szczególnie twarz zostały silnie poparzone. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy zdołano dziecko uratować. — Ogólne zdziwienie wywołał fakt, iż sędzia wypuścił służącą na wolną stopę, polegając na jej zapodaniach, iż nie liczy jeszcze 14 lat.

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni „Kleofas" w Załężu (G. Śląsk) zdarzył się w poniedziałek nad ranem nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie konduktor kolejki elektrycznej kopalni Henryk Piech dostał się pod koła wózka, naładowanego węglem i poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze wysłały na miejsce wypadku komisję, która przeprowadziła śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

BRAZYLIJSKO - POLSKI TEATR MURZYŃSKI NA WYSTAWIE W POZNANIU. Z Kurytyby donoszą do prasy poznańskiej: Polonja tutejsza żywo interesuje się Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, o której rozpisuje się prasa polska w Brazylji. Z myślą o niej działa tu artysta dramatyczny p. Tadeusz Morozowicz, który organizuje niezwykły teatr egzotyczny, z którym zjedzie do Poznania w czasie wystawy. Zespół teatru składa się z artystów-murzynów brazylijskich, mężczyzn i kobiet, mówiących i grających w języku polskim. Teatr egzotyczny będzie niezawodnie niemałą atrakcją PWK. Repertuar teatru składa się z utworów, osnutych na tle życia polskich osadników w Brazylji, oraz stosunków do tych tubylców i odwrotnie. Oryginalna muzyka, staro- i nowobrazylijska, autentyczne kostjumy i rekwizyta tubylcze — wszystko to da publiczności polskiej możność bliższego zapoznania się z Brazylją. Impreza ma przedewszystkiem na celu zbliżenie i nawiązanie ściślejszych stosunków kulturalnych i handlowych pomiędzy Polską a Brazylją.

UDERZONY NA ZABAWIE UTRACIŁ MOWĘ. We wsi Krypno pow. białostockiego podczas zabawy tanecznej na tle nieporozumień osobistych wybuchnęła bójka pomiędzy Lenczewskim Władysławem a Olkowskim Leonem. W tej bójce Lenczewski otrzymał cios w głowę tępem narzędziem, co wywołało wstrząśnienie mózgu i utratę mowy. Poszkodowanego w stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala w Białymstoku.

TAJEMNICZY ZAMACH W WILNIE. Dnia 14go stycznia na Antokolu dokonano tajemniczego zamachu na emigrantkę z Litwy, Grygorowiczównę. Pismo emigrantów litewskich „Birmis" wyjaśnia, że sztab kowieński postanowił zgładzić przywódcę socjalistów litewskich, korzystającego z azylu w Polsce, Poplauskasa, przebywającego w Wilnie. W tym celu wysłał niejakiego Butkiewicza do Wilna, lecz ten ostrzegł Poplauskasa o niebezpieczeństwie. Równocześnie sztab litewski za pośrednictwem szpiega Bieksza zaproponował Poplauskasowi służbę szpiegowską na rzecz Litwy, P. jednak odmówił. Bieksza, poznawszy się z Grygorowiczówną, dał jej zatrute cukierki, któremi miała otruć Poplauskasa. Jednak Gryg. nie wykonała zlecenia, wobec czego Bieksza dokonał na nią zamachu.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA KANCLERZA TOW. MUELLERA. Kanclerz Rzeszy, bawiący obecnie na urlopie, lekko zachorował. „Berliner Zeitung am Mittag" podaje, że kanclerz zachorował na grypę, komunikat oficjalny natomiast mówi tylko o lekkiem przeziębieniu.

CZY BYŁY ROZRUCHY W ROSJI? Agencja „Tass" stwierdza, że pogłoski, które się ukazały ostatnio w prasie zagranicznej, dotyczące powstań chłopskich na Ukrainie i Białej Rusi sowieckiej, oraz zaburzeń na tle braku środków żywnościowych w Leningradzie i Moskwie, są zmyślone. Na całym terenie ZSRR nie było żadnych rozruchów, zaś dowóz żywności do Moskwy, Leningradu i innych miast odbywa się bez przerwy.

LICZBA MIESZKAŃCÓW LENINGRADU wynosiła w dniu 31 grudnia 1.775 000. W ciągu ubiegłego roku liczba mieszkańców wzrosła prawie o 75 000.

DYKTATURA ZAKAZUJE ZABAW. — Według doniesień z Belgradu, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz urządzania balów w karnawale tegorocznym w Białogrodzie, Zagrzebiu i całej prowincji.

150 GODZIN W POWIETRZU. Amerykański jednopłatowiec „Question Mark", który rozpoczął w dniu Nowego Roku rekordowy lot nad Kalifornią, wylądował we wtorek o godzinie 14.12, przebywszy w powietrzu 150 godzin bez przerwy, nabierając benzyny w czasie lotu.

POŻAR W FABRYCE KALOSZY. W niedzielę wybuchł pożar w fabryce kaloszy w Rydze „Waropis". Spłonęła doszczętnie wielka hala maszyn. Straty oceniają na blisko 200.000 łotów. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, istnieje podejrzenie, że dokonane zostało podpalenie przez wydalonych z fabryki robotników komunistycznych. Prace w fabryce będą musiały być przerwane na okres mniej więcej półroczny. Kilkuset robotników pozostało bez pracy.

KATASTROFY NA MORZU. W Madrycie stracono nadzieję odnalezienia żywej załogi hydroplanu, którego szczątki znaleziono na wybrzeżu Orasu. Jeden z rybaków w porcie Kadyksu znalazł zwłoki dwóch marynarzy, stojącego w pobliżu na kotwicy parowca włoskiego „Vallazzo". Kapitan tego parowca oświadczył, że 16 Włochów i dwóch Hiszpanów w stanie nietrzeźwym wybrało się łodzią na przejażdżkę i zginęło bez wieści.

WYSPA ZNIKNĘŁA. Donoszą z Kopenhagi, iż jedna z dwóch wysp Tompsona, znajdująca się na południu morza Lodowatego, zniknęła bez śladu. Ekspedycja norweska szukała tygodniami tej wyspy bez rezultatu. Znaleziono tylko wyspy Beuveta. Przypuszczają, że jedna z wysp Tompsona zatonęła.

GOŁOLEDŹ W LONDYNIE. Czarna mgła spowiła środkowe dzielnice Londynu. Ponieważ poprzedniego dnia spadł deszcz, po którym nastąpił silny przymrozek, przeto ruch kołowy z powodu wytworzonej nagle gołoledzi był bardzo utrudniony. W okolicach podmiejskich Londynu, a także w mieście, zdarzyło się kilka wypadków zderzenia.

ZIMA W HISZPANJI. Wielkie masy śniegu zablokowały całkowicie wąwóz Pajares, uniemożliwiając przejazd pociągów. Lawina śnieżna uszkodziła znacznie pięć wagonów towarowych.

ZIMA W AMERYCE. „New Jork Herald" donosi z Nowego Jorku, że burza śnieżna, jaka nawiedziła stany zachodnie i południowe, spowodowała śmierć 14 osób.

TELEGRAMY

Posiedzenie Rady spożywców

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj w min. spraw wewn. odbyło się posiedzenie komisji głównej Rady spożywców, na którem omawiane były sprawy cła przywozowego od pszenicy oraz zarządzenie min. spraw wewn. dotyczące porządków sanitarnych w sklepach spożywczych.

Po dłuższej dyskusji, niezależnie od różnych poglądów co do potrzeby cła, stwierdzono jednogłośnie **potrzebę uchylenia rozporządzenia o cle przywozowym od pszenicy** do czasu, kiedy sprowadzona będzie dostateczna ilość pszenicy dla konsumcji krajowej.

Co do punktu drugiego porządku dziennego, komisja postanowiła prosić p. ministra spraw wewnętrznych o odpowiednią zmianę omawianego zarządzenia w stosunku **do spółdzielczych sklepów spożywczych** w małych miejscowościach. Chodzi mianowicie o **uchylenie zbyt rygorystycznych zarządzeń** co do dopuszczalności sprzedaży w tych sklepach, mydła, nafty itp.

Zmiana w prezydjum Rady ministrów

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). W prezydjum Rady ministrów zaszła ponownie zmiana. Dotychczasowy sekretarz premjera Bartla kapitan Dąbrowski ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce zostanie mianowany major **Tadeusz Szmoniewski** z biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych.

—ooo—

NARADY W RZĄDZIE

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 11 premjer Bartel przyjął ministra spraw zagranicznych **Zaleskiego**, z którym odbył konferencję trwającą do godz. 12. Następnie premjer udał się do Belwederu, gdzie był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. Konferencja w Belwederze trwała półtorej godziny. O godz. 5 po południu premjer Bartel przyjął doradcę finansowego p. Dewey'a, który udaje się w tych dniach do Ameryki na wypoczynek. O godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem premjera Bartla odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja w sprawie **rewizji traktatu handlowego z Francją**. Wzięli w niej udział ministrowie: spraw zagranicznych Zaleski, skarbu Czechowicz, przemysłu i handlu Kwiatkowski, oraz rolnictwa Niezabytowski. O g. 7 wieczorem premjer udał się na Zamek i był przyjęty przez prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała 1 godz. 30 min.

Dom letni im. Teofila Jaszkowskiego

organizacji młodzieży TUR

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR na posiedzeniu 7 stycznia 1929 roku postanowił celem uczczenia pamięci tow. **Teofila Jaszkowskiego**, zasłużonego członka i organizatora Młodzieży TUR

wznieść

DOM LETNI JEGO IMIENIA.

Kiedy poległ pierwszy Prezydent Polski Niepodległej wszyscyśmy rozumieli, iż tragedja podobna zajść mogła tylko w atmosferze niskiej kultury naszego kraju. Powstało wówczas Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, instytucja oświatowa klasy pracującej, kuźnia socjalistycznego uświadomienia.

Dzisiaj stoimy ponad trumną człowieka, który złożył młode życie na ołtarzu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Złóżmy hołd Jego świetlanej pamięci przez stworzenie dzieła, któreby było ogniskiem kultury proletarjackiej.

Wznieśmy Dom Letni im. Teofila Jaszkowskiego, Organizacji Młodzieży TUR. Dom, gdzieby młodzież robotnicza znaleźć mogła odpoczynek urlopowy, opiekę i naukę.

Wzywamy młodzież robotnicza — wzywamy organizacje i związki całej Polski pracującej,

wzywamy wszystkich przyjaciół i sympatyków młodzieży do składania ofiar na

DOM LETNI IM. TEOFILA JASZKOWSKIEGO

Organizacji Młodzieży TUR.

Komitet Centralny Organiz. Młodzieży TUR.

WYPADEK TOW. REGERA

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj podczas wsiadania do pociągu tow. poseł Tadeusz Reger uległ wypadkowi, na skutek którego złamał rękę. Tow. Reger leży chory w hotelu „Narodowym". Życzymy drogiemu towarzyszowi rychłego powrotu do zdrowia.

USTĄPIENIE PREZESA GENERALNEJ PROKURATORJI

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Z kół sądowniczych dowiadujemy się, iż prezes prokuratorji generalnej, St. Bukowiecki, złożył podanie **o dymisję**. Powodem rezygnacji p. Bukowieckiego jest nieuwzględnienie czynionych przezeń starań o podwyższenie uposażeń urzędników prokuratorji.

NAD CZEM BĘDZIE OBRADOWAŁ SENAT?

Warszawa, 8 stycznia (PAT). Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Senatu, które odbędzie się w dniu **12 stycznia**, znajdą się między innemi następujące sprawy: wybór 4 członków Trybunału Stanu, sprawa ratyfikowania szeregu umów międzynarodowych, projekt ustawy o zmianie ustawy z 18 marca 1925 r. o Izbach morskich, projekt ustawy o zmianach niektórych postanowień ustawy z 30 września 1922 r., dotyczącej kwestji kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich, państwowych i prywatnych, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia ustawy z 31 lipca 1924 r. w sprawie ochrony drobnych dzierżawców, projekt ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczeniu sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych Warszawy, Lublina i Wilna, wreszcie projekt ustawy w sprawie **odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 o ustroju sądów powszechnych.**

SPĘD ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). Na wiedeński targ nierogacizny spędzono dziś 14.468 sztuk świń. Z tego przypada na Austrję 38 sztuk, na **Polskę** 8697, na Rumunję 2646, Jugosławję 2579, Węgry 508. Płacono za kilogram żywej wagi 1.90—2.35 szylinga.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WILNEM

Warszawa, 8 stycznia (PAT). Dnia 7 bm. w wileńskiej dyrekcji kolejowej na stacji Świsłocz pociąg towarowy z powodu nieuwagi maszynisty najechał na drugi pociąg. Wskutek zderzenia **kilkanaście wagonów wykoleiło się**, zatarasowywując główny tor. Ruch pociągów towarowych na linji Wołkowyski—Czeremcha został **całkowicie wstrzymany**, zaś ruch osobowy odbywał się na tej linji z przesiadaniem na stacji Świsłocz. Pociąg ratowniczy przybył na miejsce katastrofy z Wołkowysk w niedługim czasie po wypadku. Z personalu kolejowego **nikt nie poniósł szwanku.** Na miejsce wypadku przybyła komisja dyrekcyjna, — która wszczęła śledztwo.

POKŁOSIE WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH W R. 1928 W WARSZAWIE

Warszawa, 8 stycznia (telefon wł. „Naprzodu"). Według statystycznych danych władz policyjnych i pogotowia ratunkowego, ofiarą wypadków samochodowych w r. 1928 padło **1.200 osób rannych i 59 zabitych.** W porównaniu do 1927 roku okazuje się, że liczba wypadków samochodowych zwiększyła się o 513 rannych i 38 zabitych.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE

Moskwa, 8 stycznia (PAT). Litwinow przyjął wczoraj niedawno mianowanego i ostatnio przybyłego do Moskwy ambasadora niemieckiego von Dirksena.

PRZECIW GAZOM TRUJĄCYM

Genewa, 8 stycznia (PAT). Rząd francuski zawiadomił sekretarjat generalny Ligi narodów, że rządy belgijski i egipski złożyły w archiwach rządu francuskiego dokumenty ratyfikacyjne protokołu, dotyczące zakazu używania na wojnie gazów trujących i środków bakterjologicznych, zawartego w Genewie dnia 7 czerwca 1925 roku. Do protokołu przystąpiły bądź też ratyfikowały go dotychczas następujące państwa: Austrja, Belgja, Egipt, Włochy, Liberja, ZSSR i Wenezuela.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI PANAMERYKAŃSKIEJ

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Obowiązkowy traktat rozjemczy, w którym bierze udział 20 państw amerykańskich, został na wczorajszem końcowem posiedzeniu konferencji panamerykańskiej podpisany. Równocześnie podpisano także układ pojednawczy. Konferencja odroczyła się do roku przyszłego.

POWSTANIE W AFGANISTANIE TRWA

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). „United Press" donosi z Kabulu, że obecnie znów podjęto kroki nieprzyjacielskie pomiędzy afganistańskiemi wojskami rządowemi a powstańcami. Jak słychać, powstańcy obsadzić mieli fort, znajdujący się w najbliższej okolicy Kabulu. Dalej donoszą, że król Amanullah prawdopodobnie zgodzi się na ograniczenie swoich reform. Król odrzucił jednakże kategorycznie żądanie, aby starał się o rozwód ze swoją żoną.

SPISEK NA KOREI PRZECIW JAPONJI

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio: W Seoul na Korei odkryła policja japońska spisek polityczny. Pomiędzy aresztowanymi dotychczas 122 osobami znajduje się także **kilku obywatelami rosyjskich**, którzy uprawiali propagandę komunistyczną w armji japońskiej.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA OKRĘGOWA BOCHNIA—LIMANOWA—NOWY SĄCZ I WIELICZKA

odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 przedp. w **Bochni**, w Domu Robotniczym. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) obecna sytuacja polityczna i gospodarcza — ref. tow. poseł Jan Nosal. 3) Sprawy organizacyjne ref. tow. dr. Szumski. 5) Wybór okręgowych władz partyjnych. 6) Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 31 statutu organizacyjnego w konferencji okręgowej biorą udział delegaci poszczególnych organizacyj miejscowych, działających na terenie danego okręgu, oraz stali mężowie zaufania.

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

Organizacja młodzieży TUR

Sekcja mandolinistów: lekcje odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 7—8.

Sekcja deklamacyj chóralnych odbywać się będzie we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór. Pierwsze zebranie odbędzie się w piątek 4 stycznia 1929 r.

Zebrania wszystkich sekcyj odbywają się w lokalu org. młodz. TUR (ul. Dunajewskiego 5 oficyna III p.).

Towarzysze Turowcy! Wstępujcie licznie do sekcyj!

Odroczenie służby wojskowej osobom odbywającym studja zagranicą

Ministerstwo spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych, uregulowało kwestję odroczeń czynnej służby wojskowej dla osób, odbywających studja z uwzględnieniem okresu przejściowego dla tych, którzy już korzystali z odroczeń. Okresem tym objęte zostały osoby urodzone w roku 1906 i starsze, które po skwalifikowaniu ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej (kategorja A) korzystały z odroczeń. Mogą one nadal korzystać z tej ulgi nie dłużej jednak jak do 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym ukończyły względnie ukończą 25 lat życia. Po upływie powyższego terminu mogą jeszcze korzystać przez 1 rok w przesunięciu im terminu stawienia się do szeregów, o ile do dnia 1 czerwca przed upływem okresu odroczeniowego wniosą do właściwego powiatowego Komendanta Uzupełnień o to prośbę przy dołączeniu zaświadczenia wyższego zakładu naukowego. Zasady te mają zastosowanie do osób, odbywających studja w kraju i zagranicą oraz do osób, odbywających praktykę, o ile stosunek ich do służby wojskowej został już ustalony. Osoby rocznika 1906 i starsze, odbywające studja zagranicą, które nie stawały jeszcze przed Komisją poborową i nie mają określonego stosunku do służby wojskowej, korzystać mogą z przesunięć im terminu stawienia się przed Komisją poborową najdalej jednak do 1 lipca tego roku, w którym kończą 25 lat życia.

Osoby, urodzone w roku 1907 i młodsze, korzystać mogą z odroczeń i przesunięć im terminów stawienia się przed Komisją poborową z tytułu odbywania nauk do wieku, oznaczonego w artykule 51 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Praktyka w zakładach handlowych, przemysłowych lub rolniczych przy udzielaniu odroczeń — względnie przesunięć stawienia się przed Komisją poborową dla tych roczników może być uwzględniona wówczas, jeżeli praktyka taka przepisana jest programem zakładu naukowego, w którym da ne osoby odbywają studja.

Udzielone już przez urzędy konsularne odroczenia względnie przesunięcia terminu stawienia się przed Komisją poborową, pozostaje w mocy z tem że termin tych odroczeń i przesunięć dla roczników 1903 i 1904 kończy się z dniem 30 czerwca 1929 roku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Murzyn warszawski“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Murzyn warszawski“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Rewja: „Karnawał pod gazem“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Czwartek 10 stycznia: **dr. J. Rosenzweig:** „Praca ławnika w Sądzie pracy“.
Sobota 12 stycznia: **dr. A. Muller:** „Sądy pracy, a młodzież robotnicza“.

Towarzysze, którzy kandydują na ławników, winni przybyć na powyższe wykłady.

Związek Robotników Mięsnych
(Potockiego 18, oficyna, parter)

Środa o godzinie 7-ej wieczorem: Tow. dr. Wanda Gancwolówna. Narodziny nowożytnego ruchu robotniczego.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Środa: Kazimierz Czachowski: Współczesna powieść polska.
Czwartek: Dr. Melanja Grafczyńska: Współczesna kultura muzyczna.
Piątek: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).
Sobota: Dr. Otto Schneid: Architektura XX wieku — z obraz. świetln.) (w jęz. niemieckim).

KINOTEATRY

Bagatela: „Burza“.
Corso: „Rozpętane żywioły“.
Nowości: „Puhar, kobieta i kwiat“.
Promień: „Alaska, kraina Londona“.
Sztuka: „Anioł ulicy“.
Uciecha: „Anna Karenina“.
Wanda: „Cienie haremu“.
Warszawa: „Chata wuja Toma“.

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 9 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja z Warszawy dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.00: Odczyt: „Gdańsk-Gdynia“ — wygłosi p. Jan Olszewski. 17.25: Odczyt: „Życie i łowy człowieka pierwotnego“ — wygłosi prof. E. Wyrobek. 17.55: Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Skrzynka rolnicza. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się we środę 9 bm. o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) przyjmuje dodatkowe wpisy na kursy buchalterji i stenografji polskiej. Zgłoszenia w sekretarjacie Związku między godz. 5 a 9 wieczór.

L. 10/29

KONKURS

na

a) **1. Lekarza Pow. Kasy Chorych w Gorlicach z siedzibą w Bieczu,**
b) **1. Lekarza Pow. Kasy Chorych w Gorlicach, z siedzibą w Gorlicach.**

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.
3. ad a) Przynajmniej 3-letnia praktyka zawodowa, w czem 1 roczna praktyka szpitalna. ad b) Przynajmniej 1 roczna praktyka szpitalna.

Pierwszeństwo mają Lekarze zaznajomieni z lecznictwem fizykalnem, ewentualnie Roentgenem.

Wynagrodzenie według IX. stopnia urzędników państwowych za 2 godzinną pracę dla posady ad a), — a połowę tegoż wynagrodzenia za 1 godzinną pracę dla posady ad b) — oprócz osobnego wynagrodzenia za wyjazdy do obłożnie chorych.

Termin wnoszenia podań do dnia 15-go stycznia 1929 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach.

Dyrektor: **J. Tenerowicz** Przewodniczący: **Inż. E. Cienciała**

Magistrat miasta Białej.
Województwo Krakowskie.
L. Va — 905/15/1928. Biała 12 grudnia 1928.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej w Województwie krakowskiem ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę SEKRETARZA MAGISTRATU względnie zastępcy sekretarza, do objęcia z dniem 1-go lutego 1929.

Do posady tej przywiązane są pobory VII względnie VIII stopnia służbowego urzędników państwowym z 15% dodatkiem komunalnym i 40% kresowym na czas pobierania takiego dodatku przez urzędników państwowych. Posada nadana zostanie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po roku zadowalającej służby.

Posadę otrzymać mogą kandydaci, którzy
1) nie przekroczyli 40 roku życia,
2) są obywatelami polskimi, i
3) wykażą się ukończeniem nauk prawniczych z trzema egzaminami państwowymi i trzyletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie, państwowej władzy administracyjnej lub b. Tymczasowym Wydziale administracyjnym.

Podania należycie udokumentowane wraz z dokładnym życiorysem należy składać **do dnia 15 stycznia 1929 roku.**

Tymczasowy Zarząd miejski.
Komisarz rządowy:
Zawadzki.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.